N^er^ 221. ROK 1846 WTOREK 6 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
3	6	27" 2''' 571	+ 10° 1	4, 09	Pł. Zachodni słaby	Chmury	Mgła
	2	2, 362	+ 16, 6	4, 10	,, ,,	,,	w nocy Deszcz
	10	2, 718	+ 12, 4	4, 63	,, ,,	,,	mały Deszcz
4	6	27" 3''' 190	+ 11°, 4	4, 52	,, ,,	,,	w nocy Deszcz
	2	3, 861	+ 13, 8	4, 66	Zachodni ,,	Pochmurno	
	10	4, 665	+ 10, 4	4, 55	Pł. Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 21 *Września.* —

Przez reskrypta cesarskie z dnia 30 sierpnia, radcom tajnym: Marszałkowi gubernialnemu Kijowskiemu, szambelanowi br. Tyszkiewiczowi, i marszałkowi gubernialnemu Podolskiemu, szambelanowi br. Przezdzieckiemu, najmiłościwiéj udzielone zostały ozdoby orderu ś. Anny klassy I., z koroną cesarską.

Reskrypt najwyższy do główno-dowodzącego oddzielnym korpusem Kaukazkim, jenerał-adjutanta xięcia Woroncowa: »Xiążę Michale, synu Szymona! Zaufanie, jakie w was pokładamy, a którego przez swą niezmordowaną gorliwość w niesieniu usług tronowi i ojczyźnie, staliście się godnemi, było powodem do nadania wam władzy główno-dowodzącego armią, z nadaniem w dniu 31 stycznia r. b., prawa udzielania za szczególne odznaczenie się na polu bitwy nagród, a mianowicie: posuwania na stopnie oficerskie aż do stopnia kapitana w armii włącznie, lub do rangi odpowiedniéj temuż stopniowi, niemniéj ozdabiania krzyżami: *a*) św. Jerzego klassy 4; *b*) św. Włodzimierza klassy 4 z kokardą; *c*) św. Anny kl. 2 i kl. 3 z kokardą, oraz kl. 4 z napisem: *za waleczność*; *d*) św. Stanisława kl. 2 i 3; — prócz tego nagradzania szpadami i pałaszami, z napisem: *za waleczność*. Biorąc na uwagę, że gdy wojna na Kaukazie jest tego rodzaju, iż główno-dowodzący, chociaż znajduje się w bliskości nieprzyjaciela, nie zawsze jednak może przywodzić w czasie bitew wojsku oddanemu pod jego rozkazy; nadto, gdy zgodnie z przekonaniem waszem, bezzwłoczne nagradzanie każdego świetnego, oddzielnie dokonanego dzieła, jest najpewniejszą podnietą do sławy i chlubnego współubiegania się w wojsku, które już dało tylokrotne dowody poświęcenia się, pozostawiamy wam (wyłącznie jednak w tych rzadkich wypadkach nieobecności waszéj na polu bitwy) udzielać wyż wzmiankowane nagrody, (prócz krzyża św. Jerzego kl. 4), a to według następujących zasad: 1) Poprzednia ustawa tycząca się nagradzania krzyżem wojskowym św. Jerzego klassy 4 zostaje się niezmiennie w swéj mocy. 2) Ogólne przedstawienia wasze, dotyczące odznaczających się, winny Nam być przedstawiane dotychczasowym porządkiem. 3) Władza ta przywięzuje się tylko do waszéj osoby, wkłada się na bezpośrednią waszą odpowiedzialność, i nie należy do atrybucyi główno-dowodzącego armią. Pozostajemy na zawsze dla was przychylni.« — Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano: MIKOŁAJ.

— *Berlin* 21 *Września.* —

Mówią tu z wielką pewnością o układach, w przedmiocie małżeństwa następcy tronu szwedzkiego z xiężniczką pruską Maryą Ludwiką.

— *Paryż* 20 *Września.* —

Ucieczka hrabiego Montemolin i jenerała Cabrery zajmuje tu wszystkie umysły. Że obadwaj uciekli, to rzecz pewna; ale dokąd się udali, nie wiadomo. Mówią, że Infant przez Orleans przybył do Paryża, a ztąd północną koleją udał się do Bruxelli i Ostendy; zaś jenerał Cabrera udać się miał do Rouen i przez Havre umknął do Anglii. Wiadomość o ucieczce Infanta z Bourges doniósł tu do Paryża natychmiast przez telegrafy prefekt miejscowy, i pan Guizot jeszcze tego samego dnia uwiadomił o tem króla, który, jak wiadomo, z całą rodziną swoją bawi w La Ferte Vidame. Sądzą, że król niebawem przybędzie do Neuilly. Pan Duchatel został także uwiadomiony, że obecność jego w Paryżu może być potrzebną.

Jour. des Debats stara się przekonać, że ucieczka hrabi Montemoliu nie wiele znaczy i że w Hiszpânii żadnego nie wywoła porusze-

nia; przeciwnie zaś inne dzienniki obawiają się, iż ukazanie się syna D. Karlosa w Hiszpanii może łatwo pociągnąć za sobą niespokojności.

W niektórych towarzystwach zapewniano dziś że hr. Montemolin i jenerał Cabrera przybyli już do Londynu.

Własny majątek Infantki Ludwiki podano w kontrakcie przedślubnym na 16 milionów realów i oznaczono go jako posag. Majątek królowéj matki Krystyny, z którego część przypadnie na Infantkę, szacują na przeszło 50 milionów fr.

Z Oranu donoszą pod d. 7, że tam mówiono o wyprawie przeciwko Marokowi; na granicy czyniono już wielkie przygotowania do tego przedsięwzięcia. Tymczasem w nadgranicznych okręgach marokańskich, wzburzenie stawało się mniej żywem.

W Tulonie zapewniano, że dowodzona przez Ks. Joinville flota uda się natychmiast ku brzegom marokańskim, gdzie teraźniejsze stosunki wymagają jéj obecności.

Admirał Mackau, minister marynarki, wyjechał wczoraj dla obejrzenia portów zachodnich.

Teraz dopiero wykrywa się, że tu w Paryżu widziano hrabiego Montemolin jadącego przez ulicę w otwartym kabryolecie z Cabrerą; ale ponieważ sądzono, że obadwaj ściśle są strzeżeni, nikt się nie domyślał, aby to oni być mogli. Ztąd obadwaj udali się do Anglii, ale każdy oddzielną drogą. Infant udał się północną koleją przez Belgię, a jenerał Cabrera z Paryża koleją żelazną do Rouen, ztąd zaś parostatkiem do Hawru. Obadwaj zjechać się mieli na pobrzeżu Anglii.

— *Londyn* 19 *Września.* —

Młody xiążę Montfort, drugi syn Hieronima Bonapartego, przybył w sobotę do Londynu dla odwidzenia swego brata stryjecznego, xcia Ludwika Napoleona. Przez śmierć Ludwika Bonapartego, b. króla Hollenderskiego, syn jego Ludwik, były więzień w Ham, został naczelnikiem familii Napoleońskiéj.

Standard, z którego wyjęliśmy tę wiadomość, donosi zarazem o wyjeździe xcia Ludwika Napoleona do Ostendy, zkąd udać się ma do Florencyi dla odebrania spadku po ojcu.

Dyrektorowie wielkiéj zachodniéj drogi żelaznéj dali właśnie piękny przykład ludzkości, ofiarując forszus 50,000 fst. dla bezzwłocznego rozpoczęcia robót około nowéj kolei żelaznéj z Longford do Mulingar, aby ubogim ludziom dać zatrudnienie.

— *Konstantynopol* 2 *Września.* —

Jesteśmy pośród ramazanu; to jest w zupełnéj ciszy. Stosownie do praw Proroka, wierni Muzułmanie śpią we dnie, aby znieść wstrzemięźliwość i post, a przepędzają noc na jedzeniu i paleniu fajek; ale liczba takich Muzułmanów zmniejsza się ciągle, mianowicie w stolicy, w klassie urzędników i dygnitarzy, mało jest takich, co się stosują do przepisów koranu.

Wczoraj Reszyd Pasza, minister spraw zagranicznych, z wielką uroczystością położył kamień węgielny pod Uniwersytet, który ma być wystawiony w blizkości meczetu ś. Zofii. Wystawiony także zostanie gmach akademii lekarskiéj. Sułtan assygnował już 2,500,000 piastrów z swéj prywatnéj szkatuły na powyższą budowę.

— *Dnia* 9 *Września.* —

Dowodzona przez Kapudana Paszę eskadra turecka, zarzuciła d. 2 b. m. kotwice w porcie Salonichi.

W tych dniach umarł tu redaktor wychodzącéj tu gazety tureckiéj p. t. *Dżeridei Hawadis*, pan Churchill, znany ze sprawy, jaka z powodu doznanéj przez niego obelgi, toczyła się między ówczasowym posłem angielskim, lordem Ponsonby, a ministrem spraw zagranicznych, Akif Paszą, który w skutku tego został usunięty.

Wiadomości z Teheranu dochodzą do d. 19 sierp. W pierwszych dniach b. m. sprzątała tam cholera codziennie 200 do 300 ofiar, pomiędzy którémi syn Szacha, minister spraw zagran., dyrektor Policyi i tłómacz poselstwa angielskiego. Z Teheranu zwróciła się ta choroba ku wschodniemu południu, i do Ispahanu, tak jakgdyby do Indyj wschodnich powrócić chciała.

— *Ameryka Południowa.* —

W pruskiéj *Allgemeine Zeitung* czytamy następujący list z Paryża z dnia 16 września r. b.: »Ostatniemi czasy mówiono wiele o wyprawie, jaką przysposabia w Hiszpanii bawiący teraz w Madrycie jenerał Flores, były prezydent południowo-amerykańskiéj rzeczypospolitéj Równikowéj (Ecuador), w celu odzyskania władzy w ojczyznie swojéj. Nie ulega wątpliwości, że jenerał Flores tak w Hiszpanii, jakoteż pomiędzy wychodźcami Karlistowskiemi we Francyi, werbuje ludzi, którzy z nim w powyższym celu odpłynąć mają do południowéj Ameryki. Rząd hiszpański, nie popierając urzędownie tego przedsięwzięcia, nie stawia mu jednak żadnych przeszkód, werbowanie dla tego jenerała odbywa się swobodnie, i rzeczywiście wielu już zaciągnęło się ludzi pod jego chorągwie. Zdaje się, że jenerał ten ma potrzebne pieniądze na wszystkie uzbrojenia i opędzenie niezbędnych kosztów.

»Zważywszy przyjacielskie stosunki, w jakich jenerał ten zostawał ciągle z hiszpańskim krajem macierzystym i jego rządem podczas długiego sprawowania godności prezydenta w swéj ojczyznie, zważywszy, że jeszcze w r. 1842, po nastąpionem już uznaniu niepodległości rzeczypospolitéj Równikowéj przez Hiszpanię, wyprawił do Madrytu posła, który pomiędzy obudwoma krajami zawarł traktat handlu, żeglugi i przyjaźni, tedy uprzedzające przyjęcie, jakiego ten jenerał doznał od gabinetu madryckiego, nie może zadziwiać; a z tego okazuje się także, iż rząd hiszpański chętnieby widział powrót jego do prezydentostwa rzeczypospolitéj Równikowéj. I inne rzeczypospolite nie powinnyby się tego obawiać, bo mąż ten dowiódł już aktami, jak dalekim jest od dążenia do po-

większenia kraju, i że tylko pokój i porządek przywrócić pragnie; dla tego to obecne jego przedsięwzięcie znajduje powszechną sympatyę. Od chwili, jak w południowéj Ameryce ukończyła się wojna o wyswobodzenie się z pod panowania Hiszpanii, jenerał Flores nie wziął się nigdy do broni w innym celu, jak dla obrony praw swego kraju przeciw zewnętrznym zamachom; a i tam, gdzie jego niespokojni sąsiedzi sprawiali mu kłopoty lub nawet kroki nieprzyjacielskie przeciwko niemu rozpoczynali, udawał się tylko w ostateczności do wojny, dając zawsze pierwszeństwo środkom pojednawczym i dyplomatycznym dla zagodzenia sporu.

»Już przed czterema laty miałem raz sposobność udzielić w niniejszym piśmie poselstwo jego, jako prezydenta, do Kongresu swego kraju, które było pięknem świadectwem jego pokojem tchnących uczuć, ale zarazem i postępu, jaki zrobiła jego ojczyzna pod jego rozsądnym i umiarkowanym rządem. Zamiłowanie pokoju i życzenie utrzymania zgody i jedności pomiędzy południowo-amerykańskiemi rzeczami-pospolitemi, a przywrócenia jéj tam, gdzie była naruszoną, skłoniło go do przyjęcia zaszczytnéj roli pośrednika w wojnie między Chili i rzecząpospolitą Peruwiańsko-Boliwijską. Gdyby wówczas chciał był stanąć na stronie Chili, byłby mógł łatwo ukończyć długo trwały spór graniczny między rzeczamipospolitemi Ecuador i Peru, przez powiększenie territoryum pierwszéj kosztem drugiéj, zwłaszcza że los téj ostatniéj całkiem w jego spoczywał ręku.

»Jenerał Flores był zawsze przyjacielem porządku i prawnie uregulowanego rządu, i dla tego przypuścić można, że i teraz nic innego nie ma na celu dla ojczyzny swojéj, w któréj pod jego zarządem, obok pokoju, widocznemi były postępy sztuk i nauk, a w ogólności popęd do cywilizacyi. Najznakomitszemi i najzacniejszemi mężami kraju swego otoczył się jako swemi doradzcami, starając się sam siebie wieloletnią nauką oświecać, i potrzeby ludzi i kraju swego poznać.

»Jenerał Flores, zanim jeszcze udał się do Madrytu, w celu rozpoczęcia przedsięwzięcia swego, bawił przez krótki czas w Paryżu, i tak u dworu, jak u ministrów i w ogóle wszędzie znalazł najzaszczytniejsze przyjęcie i najlepsze o sobie pozostawił wyobrażenie. Ci, którzy mieli sposobność w bliższych z nim zostawać stosunkach, mówią: że widząc tego męża i słysząc go mówiącego, należałoby sądzić, że to jest raczéj mąż, zajmujący się jedynie i ciągle naukami i wszystkiem, co się ściąga do wykształcenia umysłu ludzkiego, który młodość swoją spędził w akademicznych słuchalniach i w bibliotekach, aniżeli mąż, który już w 22 roku życia swego stał na czele wojowniczych i licznych hufców kraju swego jako naczelny dowódzca.

»Także władza, która za jego współdziałaniem ma być przywróconą w rzpltéj Równikowéj, będzie nie tak celem jako raczéj środkiem, nie tak dla osobistych korzyści samego jenerała, jako raczéj dla dobra kraju. Przez dwadzieścia lat dzierżąc najwyższą władzę, pracował w interesie cywilizacyi: obszerne reformy i zbawienne ulepszenia zaprowadził w skarbowości, w organizacyi i karności wojska, w wychowaniu publicznem, w policyi, w reprezentacyi narodowéj, we wszystkich zgoła instytucyach publicznych, we wszystkich gałęziach administracyi. Pomimo to jednak, podstępy jednych połączone z wiarołomnością drugich, zdołały go strącić, a smutnem tego następstwem dla rzpltéj było, że i tam, gdzie tak długo panowały pokój, spokojność, porządek i dobre mienie, teraz istnieje anarchia i wojna domowa, tak jak w innych rzeczachpospolitych Ameryki południowéj. Temu smutnemu stanowi koniec położyć, nie dozwolić, aby owoce 20 letniéj porządnéj administracyi zostały wkrótce krajowi temu całkiem odebrane, to jest celem przedsięwzięcia jenerała, które przy środkach, jakię przywódzca ten ma do swego rozporządzenia, i przy przychylności, na jaką liczyć może ze strony wszystkich prawdziwych przyjaciół kraju w rzeczypospolitéj Ecuador, pewnem być może pomyślnego skutku. Zresztą samo położenie jeograficzne téj rzeczypospolitéj usuwa wszelką obawę, co do możności rozszerzenia planów zdobywczych jenerała Flores do sąsiednich rzeczypospolitych.«

Rozmaitości.

GŁUCHO-NIEMA.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Pan Arcis postanowił wyjechać bez pożegnania się z swoją żoną. Obawiał się i chciał uniknąć nieprzyjemnego tłomaczenia się, a mając zamiar niezadługo powrócić, zdawało mu się roztropniéj, tylko list do niéj pozostawić. Chociaż to nie było prawdą, żeby go interessa do Holandyi wzywały, wszelako ta podróż mogłą być dla niego korzystną; zmyślił więc list od swojego przyjaciela, który go do spiesznego wyjazdu zniewalał. Przybywszy do domu, kazał spiesznie pakować swoje rzeczy, i wysłał je naprzód do miasta; potem wsiadł na konia i odjechał. Wyjeżdżając z domu, uczuł żal mimowolny. Zastanowienie, czy nie zbyt prędko usłuchał swojego uczucia, zatrzymało go chwilę, i rzekł do siebie: „Może byłoby lepiéj, gdybym to uczucie pokonał, i nie wyciskał niepotrzebnych łez żonie mojéj; któż mi zaręczy, że gdzieindziéj spokojność znajdę? Ale któż wie“ pomyślił znowu, „czy ta chwilowa boleść, którą sprawię moim odjazdem, nie sprowadzi późniéj dni szczęśliwszych? Oddalę się na czas krótki z miejsca moich cierpień; przyjemność i trudy podróży, uspokoją boleść moją; wrócę spokojniejszym, a Cecylia niedługo cierpieć będzie.“ Postanowił więc odjechać i odjechał.

Około godziny jedynastéj, Cecylia opuściła z córką swoją bal. Chociaż niespodziewała się, żeby jéj mąż tak nagle odjechał, wszelako przykro jéj było, że z balu sama powracać musiała. Gdy powóz z wolna toczył się po kamieniach gościńca,

pani Arcis wpatrując się w córkę, oddawała się najsmutniejszym przeczuciom.

„Co się jeszcze z nami stanie?“ mówiła sama do siebie. Mąż mój oddala się odemnie, wszystkie moje prośby będą nadaremne. Miłość jego umarła, i tylko litość pozostała. Ucieka od nas, a nasz widok wstręt mu sprawia. I gdybym się starała odzyskać męża, musiałabym się wyrzec córki. Biedne dziecię!“ rzekła, uścisnąwszy Kamillę. „Jażbym ciebie opuścić miała? Kosztem twojéj spokojności, a może i twojego życia? Szukać szczęścia, któreby mnie znowu opuściło? Ale, lepiéj umrzeć, jak myślić o tem!“

W niejakiem oddaleniu od Chardonneux, trzeba się było przeprawiać przez wodę. Od miesiąca prawie padały deszcze ciągle, tak, że rzeka, wystąpiwszy z koryta, zalała przyległe łąki. Przewoźnik nie chciał z razu brać powozu na prom i żądał, żeby konie wyłożono, żeby wprzód ludzi i konie przewieźć na drugą stronę. Ale pani Arcis, spiesząc się do męża, nie chciała wysiąść, kazała woźnicy wjechać na prom. Odbili więc od brzegu; na środku rzeki zaczęła woda rwać nadzwyczajnie. Przewoźnik wezwał woźnicę do pomocy, aby, jak mówił, woda nie uniosła ich na śluzę. W istocie o kilkaset kroków stał młyn, a przy nim z belek, palów i desek zrobiona śluza, groziła wielkiem niebezpieczeństwem. Prom przez 2ch silnych ludzi kierowany, zwolna się poruszał; oparty żerdzią na gruncie i trzymany silnie, stanął w miejscu; ale po chwili w bok się zwracał lub kręcił w koło.

Pani Arcis z córką w powozie, okropnie przestraszona, wyjrzała oknem z powozu pytając:

„To niebezpieczeństwo! Czy jesteśmy zgubieni?“

W téj chwili żerdź pękła, a obadwa przewoźnicy padli na prom. Nie było czasu do stracenia.

Pani Arcis zapytała przewoźnika: „Czy możesz córkę moją i mnie uratować?“

„Mogę!“ odpowiedział tenże, wzruszając ramionami i prawie obrażony, że mu takie uczyniono zapytanie.

„Cóż mamy czynić?“ zapytała pani Arcis.

„Uchwyć się pani obiema rękami około mojéj szyi, ale się nie lękaj i nie duś mnie z przestrachu, bo mnie i siebie zgubisz; pannę wezmę jedną ręką w pół, a drugą popłynę bokiem. Do brzegu będzie tylko ze dwadzieścia sążni.“

„A Jan?“ rzekła pani Arcis, wskazując na woźnicę.

„Jan będzie musiał napić się trochę wody, ale się wyratuje; woda uniesie go aż do śluzy, tam niech czeka, póki po niego nie przyjdę.“

To rzekłszy, rzucił się w wodę z podwójnym ciężarem; ale przewoźnik zanadto zaufał swoim siłom. Nie był już młodym, a pęd wody silniejszy niż mu się zdawało. Czynił co mógł, aby się dostać do brzegu, ale bystrość rzeki unosiła go swym prądem. Pniak wodą okryty, którego dojrzeć nie mógł, a o który silnie czołem uderzył, wstrzymał go w dążeniu, krew puściła mu się z czoła i w oczach mu się zaćmiło. „Weź pani swoją córkę“ rzekł wysilony, „bo ja już nie mogę.“

„A moją córkę samą, mógłbyś uratować?“ zapytała matka.

„Nie wiem, ale tak mi się zdaje;“ odpowiedział.

Zamiast odpowiedzi, puściła go pani Arcis z rąk swoich -- i.... poszła na dno wody.

Przewoźnik wyratowawszy Kamillę i posadziwszy na brzegu, poszedł z woźnicą, którego wieśniak z wody wydobył, szukać pani Arcis, ale nadaremnie; dopiero nazajutrz znaleziono jéj zwłoki niedaleko brzegu. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Października.

Zakrzewski Franciszek ob., Dąbski Karol, Stańska Teodora ob., Kubiczek Jakób, z Polski; -- Kutscher Jan, Frankenberg Karol porucznik wojsk król. prus, Konopka Stanisław ob., Popławski Alexander, Nowakowski Franciszek ob., z Galicyi;-- Kunsemüller Fryderyk, Turkuł Tadeusz, Wangermann Wilchelmina, Cheul Piotr, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Sołowiewicz Zofia, do Polski; -- Günther Edward ob., Winning major ces. ros., do Galicyi;-- Frankenberg Karol porucznik król. prus., Kutscher Jan, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4964.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich prawo do spadku po Wojciechu Królikowskim, z połowy Kramu Bogatego pod L. 57, w gminie I. Miasta Krakowa pod liczbą Kadastru 7 $\frac{\text{główną popisową}}{144}$ położonego, tudzież połowy kwoty złp. 445, to jest złp. 222 gro. 15, u Józefa Piaskiewicza znajdować się mającéj, składającego się, mieć mogących, aby w przeciągu miesięcy trzech z takowemi do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu spadek rzeczony zgłaszającym się Maciejowi Królikowskiemu i Helenie z Królikowskich Markenesowéj przyznanym zostanie.

Kraków d. 10 Września 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*
Z. Sekretarza P. *Burzyński.*

(1r)

Nro 16614.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż przez Michała Nowakowskiego kucharza w Krakowie w domu pod N. 340 w gminie III. mieszkającego, zagubioną została w miesiącu Lipcu lub Sierpniu, albolitéż Wrześniu 1843 r. książka Kassy Oszczędności Wiedeńskiéj na kwotę Ryń. 80 CM. do N. 55692 w roku 1839 na jego imię wydana, ktoby przeto tę książkę znalazł zechce takową pomienionemu właścicielowi wprost oddać lub do Dyrekcyi Policyi złożyć.

Kraków dnia 21 Września 1846.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekr. *Ducillowicz.*